

3 kwietnia. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(Wj 32, 7-14)

(Wj 32, 7-14)

Pan rzekł do Mojżesza: «Zstąp na dół, bo sprzeniewierzył się lud twój, który wyprowadziłeś z ziemi egipskiej. Bardzo szybko zawrócili z drogi, którą im nakazałem, i utworzyli sobie posąg cielca odlanego z metalu, i oddali mu pokłon, i złożyli mu ofiary, mówiąc: „Izraelu, oto twój bóg, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej”».

I jeszcze powiedział Pan do Mojżesza: «Widzę, że lud ten jest ludem o twardym karku. Pozwól Mi, aby rozpałił się gniew mój na nich. Chcę ich wyniszczyć, a ciebie uczynić wielkim ludem».

Mojżesz jednak zaczął usilnie błagać Pana, Boga swego, i mówić: «Dlaczego, Panie, płonie gniew Twój przeciw ludowi Twemu, który wyprowadziłeś z ziemi egipskiej wielką mocą i silną ręką? Czemu to mają mówić Egipcjanie: „W złym zamiarze wyprowadził ich, chcąc ich wygubić w górach i zgładzić z powierzchni ziemi”? Odwróć zapalczywość Twego gniewu i zaniechaj zła, jakie chcesz zesłać na Twój lud. Wspomnij na Abrahama, Izaaka i Izraela, Twoje sługi, którym przysięgałeś na samego siebie, mówiąc do nich: „Uczynię potomstwo wasze tak licznym jak gwiazdy niebieskie, i całą ziemię, o której mówiłem, dam waszym potomkom i posiadają ją na wieki”».

Wówczas to Pan zaniechał zła, jakie zamierzał zesłać na swój lud.

(Ps 106 (105), 19-20. 21-22. 23 (R.: por. 4))

Pamiętaj o nas i przyjdź nam z pomocą

U stóp Horebu zrobili cielca
i pokłon oddawali bożkowi ulanemu ze złota.
Zamienili swą Chwałę
na podobieństwo cielca jedzącego siano.

Pamiętaj o nas i przyjdź nam z pomocą

Zapomnieli o Bogu, który ich ocalił,
który wielkich rzeczy dokonał w Egipcie,
rzeczy przedziwnych w krainie Chamitów,
zdumiewających nad Morzem Czerwonym.

Pamiętaj o nas i przyjdź nam z pomocą

Postanowił ich zatem wytracić,
gdyby nie Mojżesz, Jego wybraniec.
On wstawił się do Niego,
aby odwrócić Jego gniew niszczący.

Pamiętaj o nas i przyjdź nam z pomocą

Aklamacja:

Tak Bóg umiłował świat, że dał swojego Syna Jednorodzonego; każdy, kto w Niego wierzy, ma życie wieczne.

(J 5, 31-47)

Jezus powiedział do Żydów:

«Gdybym Ja wydawał świadectwo o sobie samym, świadectwo moje nie byłoby prawdziwe. Jest ktoś inny, kto wydaje świadectwo o Mnie; a wiem, że świadectwo, które o Mnie wydaje, jest prawdziwe.

Wysłaliście poselstwo do Jana i on dał świadectwo prawdzie. Ja nie zważam na świadectwo człowieka, ale mówię to, abyście byli zbawieni. On był lampą, co płonie i świeci, wy zaś chcieliście radować się krótki czas jego światłem.

Ja mam świadectwo większe od Janowego. Są to dzieła, które Ojciec dał Mi do wypełnienia; dzieła, które czynię, świadczą o Mnie, że Ojciec Mnie posłał. Ojciec, który Mnie posłał, On dał o Mnie świadectwo. Nigdy nie słyszeliście ani Jego głosu, ani nie widzieliście Jego oblicza; nie macie także Jego słowa, trwającego w was, bo wy nie uwierzyliście Temu, którego On posłał.

Badacie Pisma, ponieważ sądzicie, że w nich zawarte jest życie wieczne: to one właśnie dają o Mnie świadectwo. A przecież nie chcecie przyjść do Mnie, aby mieć życie. Nie odbieram chwały od ludzi, ale poznałem was, że nie macie w sobie miłości Boga. Przyszedłem w

imieniu Ojca mego, a nie przyjęliście Mnie. Gdyby jednak przybył ktoś inny we własnym imieniu, to przyjęlibyście go. Jak możecie uwierzyć, skoro od siebie wzajemnie odbieracie chwałę, a nie szukacie chwały, która pochodzi od samego Boga?

Nie sądźcie jednak, że to Ja was oskarżę przed Ojcem. Waszym oskarżycielem jest Mojżesz, w którym wy pokładacie nadzieję. Gdybyście jednak wierzyli Mojżeszowi, to i Mnie wierzylibyście. O Mnie bowiem on pisał. Jeżeli jednak jego pismom nie wierzycie, jakżeż moim słowom będziecie wierzyli?».

Komentarz:

Dzisiejsza Ewangelia stanowi drugą część mowy, jaką Pan Jezus wygłosił w odpowiedzi na zarzuty, że paralytyka przy sadzawce Betesda uzdrowił w święto szabatu. W mowie tej z całą jednoznacznością wyjaśnia, że jest Synem Bożym. Wyjaśnia zarazem, dlaczego faryzeusze — ludzie przecież bardzo pobożni i rozczytani w Piśmie Świętym — nie chcą w Niego uwierzyć.

Zanim zacznę to omawiać, spróbujmy sobie uświadomić, że wyjaśnienia Pana Jezusa nie są hipotezą. On jest Synem Bożym, który zna ludzkie serca — i jeśli On wyjaśnia, dlaczego faryzeusze w Niego nie uwierzyli, to na pewno tak było. Zwróćmy uwagę na to, jak wielka treść kryje się w tym słowie: „nie uwierzyć w Syna Bożego”. Nie uwierzyć w Syna Bożego, to znaczy nie przyjąć największego Daru, jakim Bóg nas obdarzył. Aż strach pomyśleć, że człowiek może aż tak fatalnie skorzystać ze swojej wolności: nie uwierzyć w Syna Bożego!

Przed wszystkim z dwóch powodów nie uwierzyli pobożni faryzeusze w Syna Bożego. „Wiem o was — zarzuca im Pan Jezus — że nie macie w sobie miłości Boga”. „Jakże możecie uwierzyć, skoro wzajemnie od siebie odbieracie chwałę, a nie szukacie chwały, która pochodzi od samego Boga?”

Jak widzimy, ktoś może być pobożny, a jednak nie stawia Pana Boga na pierwszym miejscu i wtedy ta jego pobożność jest fałszywa. Różne względy ludzkie blokują wtedy człowieka w otwieraniu się na dary Boże. Faryzeuszów różne względy ludzkie blokowały do tego stopnia, że odrzucili dar największy, jakim Bóg obdarował ludzi. Że odrzucili Mesjasza i Syna Bożego, którego Ojciec Przedwieczny dał nam dla naszego zbawienia.

Pan Jezus wskazuje jeszcze drugi powód niewiary faryzeuszów: Wprawdzie badacie Pisma i wierzycie, że w nich zawarte jest życie wieczne, ale nie macie w sobie słowa Bożego, tak żeby ono w was trwało. Gdybyście w duchu Bożym czytali księgi Mojżesza, to byście wiedzieli, że Mojżesz „o Mnie właśnie pisał. Jeżeli jednak pismom nie wierzycie, jakże moim słowom będziecie wierzyli”. Krótko mówiąc: ponieważ faryzeusze nie umieli w sposób pełniejszy przyjąć ksiąg Mojżesza, to byli zamknięci na dar jeszcze większy, jakim Bóg chciał ich obdarzyć w Jezusie Chrystusie.

Zatem dzisiejsza Ewangelia poucza nas, że aby uwierzyć w Chrystusa, trzeba:

- 1) starać się Boga kochać na pierwszym miejscu,

2) starać się jak najpełniej przyjmować dary Boże, bo wtedy Bóg będzie nam udzielał darów jeszcze większych.

o. Jacek Salij OP